PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

419621
IV Res

Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III | Warszawa, 18 kwietnia 1944 r. | № 31 (123)

POWSTANIE WARSZAWSKIE

w 150-tą rocznicę.

Jedną z najpiękniejszych stronnic dziejów powstania Kościuszkowskiego jest powstanie warszawskie dn. 17 kwietnia 1794 r. 150 lat temu po raz pierwszy, jako świadoma historyczna siła, wystąpił na widownię lud miejski, chwycił za broń, aby ratować ojczyznę, zaprzedaną w niewolę przez panującą warstwę szlachecką, aby zadokumentować zbliżanie się nowych czasów, w których on — lud polski — stanie się podstawowym czynnikiem dziejów.

Walczące z piętrzącymi się trudnościami powstanie krakowskie, które mimo gorącego zapału Naczelnika Kościuszki, mimo bohaterstwa racławickich kosynierów nie mogło przezwyciężyć szlacheckiej obojętności i niechęci — lud warszawski uczynił sprawą ogólnopolską. Dwudniowa walka uliczna, w której 8-miotys garnizon rosyjski rozbity został doszczętnie — była drugą po Racławicach wskazówką, jakie siły społeczne przejmują z rąk zgniłej warstwy szlacheckiej troskę o wolność ojczyzny.

To, co zdumiewa dziś historyka, to wysoki stopień dojrzałości ludu Warszawy, jaki ujawnił się w czasie dwudniowych walk. Dojrzałości patriotycznej, która kazała mu tak obficie szafować krwią własną, szturmować ziejące kartaczami działa mosk. Dojrzałości organizacyjnej, dzięki której powstanie warszawskie pozbawione dowództwa, pozbawione wyższych oficerów, którzy bez wyjątku opowiedzieli się przeciwko powstaniu — potrafiło mimo to przygotować powstanie i, co najważniejsze, w trudnych warunkach walk ulicznych przeprowadzić je planowo, przystosować do zmieniającej się z godziny na godzinę sytuacji.

Powstanie warszawskie było w równej mierze dziełem wojska, garnizon polski wynosił ok. trzy i pół tys. ludzi — z tym jednak, że lud warszawski wziął na siebie trudniejszą część zadania, że on zadecydował, iż pogrom wroga był tak zupełny. Jego też ofiary były znacznie cięższe — przeciętnie na 10 poległych żołnierzy wypadało 100 poległych cywilnych. Na sygnał powstania wylegli na ulicę wszyscy — jeśli stutysięczna ludność stolicy wystawiła w ciągu jednego dnia 20 tysięcy bojowników — mamy pewność, że ani jeden rzemieślnik, czeladnik, robotnik, czy drobny kupiec nie pozostał w domu, aby w spokoju przeczekać burzę. Masowy udział ludu warszawskiego pozwolił od pierwszych chwil przeważyć szalę zwycięstwa, każdy dom od strychu do piwnic, wieże kościelne nawet stały się ziejącymi ogniem strzelnicami niszczącymi wroga.

Od tego zapału i patriotycznej ofiarności biedniejszych, pracujących warstw ludności Warszawy tym jaskrawiej odbijała postawa warstw bogatszych, uprzywilejowanych. Zarówno szlachta, jak i zamożne mieszczaństwo ustosunkowało się do powstania wrogo, lub conajmniej niechętnie. Wszystkie zamożniejsze domy na odgłos pierwszych strzałów zamknęły się, a ich mieszkańcy bądź skryli się w piwnicach, bądź też szukali pewniejszego schronienia.

O tych uprzywilejowanych warstwach pisze ówczesny pamiętnikarz, iż ludzie ci „nie znoszą żadnych zmian, które mącą ich spokój... Ta klasa ludzi w czasie insurekcji schroniła się na dziedzińcu zamku. Tutaj lekceważyli pociski rosyjskie, które w obrębie tych murów nie mogły ich dosięgnąć i oparci spokojnie o swoją broń krzyczeli, że należy umrzeć, lub zwyciężyć, podczas gdy ci, których pogardliwie nazywali pospólstwem, wprowadzali w czyn ich zaszczytne wezwanie."

Jakże znane wydają nam się dzisiaj te słowa pisane półtora wieku temu, dziś, kiedy stoi przed nami to samo zadanie jakie stało przed Warszawą w 1794 r. Hasło stania z „bronią u nogi," jak widzimy ma bogatą tradycję, nie wymyśliła go dopiero dzisiejsza reakcja. Już półtora wieku temu sabotująca powstanie reakcja deklamowała o walce, honorze itp., stając równocześnie

(Dokończenie na str. 4.)

ROCZNICA OBRONY WARSZAWSKIEGO GETTA.

Rok temu, kiedy jeszcze najbliższy od nas front przebiegał o tysiąc kilometrów, w Warszawie zagrzmiały działa, ruszyły czołgi i samoloty przeciwko garstce bohaterskich obrońców getta. W potwornej tragedii ludności żydowskiej w Polsce dzień 19 kwietnia 1943 r. stał się symbolem, stał się wkładem, jaki społeczeństwo żydowskie wniosło do walki o wyzwolenie z pod hitlerowskiego panowania, panowania „fabryk śmierci" i komór gazowych.

Dziś, kiedy koszmar rozstrzygających się na naszych oczach potworności stał się już kartą historii, coraz trudniej zrozumieć rzeź przeszło trzymilionowej masy ludzkiej, dokonaną planowo, z zastosowaniem wszystkich zdobyczy technicznych. Wystarczy uprzytomnić sobie, że równa się to całkowitemu wymordowaniu takich narodów, jak Finlandia, lub Dania, że ilość wymordowanych Żydów w Polsce równa się łącznej ludności Łotwy i Estonii.

Dla całego obozu demokratycznego w Polsce jasnem było od pierwszej chwili, że likwidacja ludności żydowskiej była ciosem, jaki okupant wymierzył narodowi polskiemu, osłabiając go liczebnie w czasie toczącej się walki, osłabiając go na przyszłość, przygotowując grunt pod niemiecką kolonizację i ekspansję gospodarczą.

Dla narodu polskiego wymordowanie Żydów było groźnym ostrzeżeniem, jaka czeka go przyszłość, jeśli mordercy hitlerowscy nie natrafią od początku na zdecydowany i zorganizowany odpór, jeśli pozwolimy się obezwładnić, jak obezwładniono społeczeństwo żydowskie.

Walka, jaką rok temu podjęła garstka obrońców warszawskiego getta przyszła zapóźno, aby mogła wpłynąć na losy wymordowanej już w większości ludności żydowskiej. Dla całej Polski była jednak wskazaniem drogi ocalenia przed zagładą. Dla morderców stanowiła ostrzeżenie, iż okres biernego poddawania głowy pod nóż już minął, że odtąd każdy zamach na istnienie narodu spotka się z taką determinacją i ofiarnym bohaterstwem, jakiego przykład dali bojowcy żydowscy w dniach kwietniowych. Złotymi głoskami w dziejach zmagań Polski i całej walczącej Europy zapisały się imiona żydowskich bohaterów, zapisała się pamięć o tych, którzy zginęli, nie przekazawszy potomności swych imion.

W getcie warszawskim potężna maszyna wojenna, jaką mieli do dyspozycji hitlerowscy zbrodniarze, doznała ciężkiego moralnego ciosu. Garstka źle uzbrojonych, izolowanych bojowców stawiła opór szturmowym oddziałom, artylerii i broni pancernej. Nikczemny wróg zdołał złamać opór dopiero spaliwszy całe getto, używając do tego samolotów, a nawet bomb gazowych.

Nierówna walka, jaka rok temu rozegrała się w Warszawie udowodniła całemu narodowi, że walka z krwawym okupantem jest nie tylko konieczna — jest również możliwa.

Z prasy podziemnej

Nawet reakcyjna prasa, która milczała w okresie mordowania ludności żydowskiej — dziś zaczyna oceniać straty, jakie zadano narodowi polskiemu.

Sanacyjna „Myśl państwowa" pisze:

„Usunięcie Żydów z naszego życia gospodarczego — to przekreślenie niemal wszystkich dziedzin życia handlowego i wytwórczości, sięgających od 50 proc. wzwyż, a w niektórych dziedzinach dochodzących do 100 proc. Potworna rzeź, której byliśmy świadkami, to zatym nie tylko akt nienawiści rasowej — ale w pierwszym rzędzie powalenie naszego potencjału gospodarczego, to podcięcie go niemal u podstaw."

Z KRAJU

FERMENT W STRONNICTWIE LUDOWYM. Polityka wodzów Str. Ludowego, pchających masy chłopskie w objęcia reakcji, oddawna napotykała na sprzeciw olbrzymiej większości członków, a nawet znacznej części przywódców Stronnictwa. Udział w „Radzie Jedności" wespół z endecją i sanacją, popieranie reakcyjnego „rządu" Raczkiewicza — Sosnkowskiego doprowadziły do całkowitego zerwania zarówno z demokratycznymi tradycjami S. L., jak i z podstawowymi punktami programu chłopskiego.

Nic dziwnego, że wrzenie w masach chłopskich przeciwko zdradzieckiej polityce

wodzów ujawniło się na zjeździe delegatów Str. Lud. odbytym w końcu lutego w Warszawie. Zjazd potępił politykę centralnego kierownictwa i jego udział w „Radzie Jedności," ustosunkował się pozytywnie do Krajowej Rady Narodowej, jako prawdziwie demokratycznej reprezentacji Polski, wezwał Bataliony Chłopskie do współpracy z Armią Ludową.

Zjazd delegatów S.L. zadokumentował, że masy chłopskie są i pozostaną jedną z głównych sił obozu demokratycznego, że dotychczasowi przywódcy S.L. pozostaną sami.

LUBLIN. Po okresie ewakuacyjnego chaosu i wyniesieniu się zarówno instytucji niemieckich, jak i cywilnych Niemców, zapanował okres wzmożonego terroru. Do Lublina i okolic ściągnięto posiłki żandarmerii i gestapo, które rozpoczęły masowe obławy, oraz aresztowania na podstawie dawniej przygotowanych list. W okresie świąt aresztowano w ten sposób ponad 600 osób. Więzienie lubelskie zostało opróżnione. Ewakuowano również Majdanek. W czasie przewożenia więźniów z Majdanka działy się straszne sceny. Zaplombowane i silnie strzeżone wagony przepełnione więźniami stały w Lublinie trzy doby. Przez ten czas dostarczano więźniom jedynie ćwierć kg. chleba dziennie.

NAD BUGIEM. Od ludzi, którzy wrócili ostatnio z okolic nadbużańskich, uzyskaliśmy garść szczegółów o sytuacji i nastrojach ludności. Nadbużańskie powiaty Podlasia coraz silniej odczuwają zbliżającą się chwilę wyzwolenia. Władz niemieckich, policji i wojska poza ośrodkami powiatowymi niema. Żandarmeria i policja wysłane zostały na front. Lasy i wsie całkowicie opanowane są przez oddziały partyzanckie polskie i sowieckie.

Działalność „AK" w tych okolicach skierowana jest prawie wyłącznie na walkę z „bandytyzmem," przyczym pod kategorię bandytów podciąga się wszystko zarówno grasujące bandy rabunkowe, jak i przeciwników politycznych. Naoczni świadkowie stwierdzają, że z największą konsekwencją ścigani i mordowani są przez „AK" zbiegli jeńcy sowieccy, którzy ciągną w te okolice, aby połączyć się z partyzantką sowiecką. Wyznaczone są specjalne posterunki, które tropią pojedyńczo, lub niewielkimi grupami przedzierających się jeńców. Do jakiego stopnia akcja ta jest planowa świadczy fakt, iż w paru wypadkach, kiedy ukrywający się jeńcy pozyskali sympatię miejscowej ludności — wyrobiono im, przy protekcji sfer ziemiańskich, specjalne glejty, w których d-two „AK" poleca nie wyrządzać im krzywdy, jako „nieszkodliwym."

Sprawa winna się odbić głośnym echem w całej demokratycznej opinii. Zagadnienie jeńców sow., którzy w miarę rozwoju wydarzeń coraz liczniej będą uciekać, jest zagadnieniem podstawowym. Społeczeństwo polskie i organa podziemne winny ułatwić tym ludziom formowanie oddziałów, kierować jednostki w określone miejsca itd. To, co robi „AK" jest współdziałaniem z okupantem, jest zbrodnią wobec narodów sprzymierzonych, zbrodnią, za którą odpowiedzialność spada na cały naród.

Starcia oddziałów „AK" z oddz. sowieckimi dawniej częste, obecnie są rzadsze, głównie wobec wzrostu sił oddziałów sowieckich. Walki z Niemcami oddziały „AK„ w tych okolicach prawie nie prowadzą,

ZE ŚWIATA

WŁOCHY. W okupowanej części Italii wzrastają walki partyzanckie. W Alpach Weneckich Niemcy rzucili przeciwko partyzantom 3 500 ludzi z czołgami i artylerią. Partyzanci zadali im ciężkie straty.

W Lombardii, w Rzymie i Mediolanie rozpoczęli Niemcy masowe łapanki na roboty.

Król włoski Emanuel złożył oficjalne oświadczenie, że z chwilą wkroczenia wojsk alianckich do Rzymu wycofa się z życia publicznego, przekazując koronę ks. Umberto. Socjalistyczne i komunistyczne org. włoskie oświadczyły, że współpracując lojalnie ze wszystkimi, również monarchistycznymi org. antyfaszystowskimi, walczyć jednak będą o ustrój republikański.

RUMUNIA. W związku z szybkim posuwaniem się wojsk sow. w głąb Rumunii, oraz wobec piorunującej katastrofy na Krymie, gdzie znajdowało się 7 dyw. rumuńskich, w całej Rumunii zapanowała panika. W dodatku bombardowanie przez samoloty alianckie spowodowało masową ucieczkę z Bukaresztu i większych miast. Rząd mimo represji nie jest w stanie opanować sytuacji. Panika udzieliła się wielu oddziałom wojskowym, które nie chcą się bić. Wg. źródeł tureckich wykryto rozgałęzioną organizację antyrządową.

WĘGRY. W Budapeszcie trwają masowe aresztowania i rewizje przeprowadzane przez SS. Kina i teatry zostały zamknięte na czas nieograniczony.

TAJEMNICA RADIA „ŚWIT." „Polska" radiostacja „Świt" działalnością swą zainteresowała opinię światową. Amerykańskie pismo „New Jork Telegraph" uważa, iż „Jednym z chwytów propagandy niemieckiej na terenie tzw. G.G. jest założenie pseudotajnej radiostacji „Świt," która w rzeczywistości jest tubą propagandy niem. i prowadzi akcję antysowiecką." Zw. Patriotów Polskich w Moskwie sprostował tę opinę: „Radiostacja „Świt" nie jest falsyfikatem. Jest to organ stronników Sosnkowskiego i Raczkiewicza. Główną jej rolą jest przeprowadzanie propagandy antysowieckiej — trudno zatym dziwić się pomyłce amerykańskiego dziennikarza."

MIN. USA Hull wystosował ostrzeżenie do państw neutralnych, aby zaprzestały pomagać Niemcom przez dostawę surowca. Anglia zaprotestowała w Ankarze przeciwko dostarczaniu Niemcom chromu, surowca ważnego przy produkcji stali.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. W ciągu ostatnich dni Armia Cz. dokonała pogromu armii niem. na nowym odcinku frontu — mianowicie na Krymie. Zajęto tu z ważn. miejsc: po 5-cio dniowych walkach Simferopol, oraz Teodozję, Eupatorię, Jałtę, Rozental, a pozatym 1 000 innych miejscow. Armie sow. prą na Sewastopol i znajdują się już o 6 km. na płn. od tego miasta. Ogółem ponad 4/5 półwyspu znajduje się w rękach sow. Niemcy w panicznym odwrocie, porzucając masy sprzętu, kierują się ku wybrzeżom morza Czarnego, tu jednak oczekuje ich sow. flota czarnomorska, uniemożliwiając całkowicie ucieczkę. Do wieczora dn. 14 bm. wzięto na Krymie 37 tys. Niemców do niewoli. Zdołały się ewakuować tylko nieliczne oddz., oraz część wyższych oficerów i urzędników. Nadzwyczajne te sukcesy odnosi IV armia gen. Tołbuchina i niezależna armia nadmorska gen. Jeremienki.

Nowe sukcesy odnosi także I armia ukr. marsz. Żukowa, która po 5-cio tyg. zaciętych walkach zdobyła Tarnopol — jest on z militarnego punktu widzenia b. ważnym węzłem kolejowym dla całego frontu między Prypecią a Dniestrem. W Tarnopolu wybito prawie całkowicie 4 dyw. (16 tys. ludzi). — Reszta, 2 400 ludzi — poddała się. Na froncie między Dniestrem i Prypecią von Mannstein skoncentrował wojska i prowadzi kontrataki, chcąc powstrzymać marsz wojsk sow. na Lwów. Wysiłki jego pozostają bez większych rezultatów (poza odbiciem Buczacza i Delatyna), albowiem oddziały sow. w rej. na zach. od Skały wznowiły walki zaczepne, ponownie posuwają się naprzód, zajmując m. Tłuste (na płd.-zach. od Czortkowa), oraz 40 innych miejscow.

Wojska III-ej armii Malinowskiego zajęły Owidiopol (na płd.-zach. od Odessy), gdzie znajduje się przyczółek promu kolejowego poprzez Dniestr do Akermanu. Artyleria sow. ostrzeliwuje stąd poprzez Dniestr (6 km.) Akerman. Inne oddziały oczyściły już całkowicie z npla lewy brzeg Dniestru.

II armia znajduje się w ciągłym marszu na południe i na Kiszyniów, który jest prawie otoczony. W wielu miejscow. sforsowano Dniestr i poszerzane są utworzone tam przyczółki.

FRONT POŁUDNIOWY. W działaniach lądowych nie było większych zmian.

JUGOSŁAWIA. Ciężkie walki toczą się w zachodniej Bośni.

(Początek na str. 1.)

w obozie wroga, bądź też usiłując przeczekać do odpowiedniego momentu, aby upomnieć się znowu o należną jej władzę.

Dziś w toku śmiertelnych zmagań z hitlerowskim najeźdźcą, w przeddzień ostatecznej walki o wyzwolenie, lud Warszawy sięga do swej przeszłości, aby z niej czerpać swą siłę, wiarę w zwycięstwo, wiarę, że on właśnie jest wraz z ludem wszystkich miast i wsi polskich obrońcą swej ojczyzny, jej włodarzem i dziedzicem. Na sztandarach dzisiejszych bojowników widnieć będą imiona Kilińskiego, Sierakowskiego — wodzów, których nikt nie mianował, którzy wyrośli sami ofiarnością i zapałem, z jakim nieśli swe życie dla świętej sprawy wolności.

I dziś wodzami, którzy poprowadzą nas ku zwycięstwu nie będą zapewne wyderowani pomazańcy, lecz ci, których na czele zwycięskich oddziałów postawi ich ofiarność w walce, ich umiłowanie wolności.